



Jubileuszowy koncert

Barwy, emocje, wspomnienia i pokolenia połączone jednym rytmem – rytmem polskiego serca bijącego nad Dnieprem. W Kijowie odbył się jubileuszowy koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru”, który od 25 lat niesie w świat piękno polskiego folkloru i tradycji. Wzruszające występy, fotowystawa „25 lat w obiektywie” oraz Gala Jubileuszowa zgromadziły przyjaciół zespołu, artystów różnych pokoleń i licznych gości, tworząc prawdziwe święto polskości i wspólnoty.

Zespół Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru” obchodził w tym roku niezwykle jubileusz – 25-lecie działalności artystycznej. Pod hasłem „25 odcieni folkloru” odbyło się wyjątkowe wydarzenie, które stało się nie tylko barwnym widowiskiem, ale także wzruszającym podsumowaniem lat pełnych pasji, pracy i miłości do polskiej kultury.

Ciąg dalszy na str. 2

25 ODCIENI FOLKLORU

Jubileusz Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru” w Kijowie



Pamięć

„Ocalmy mogiły przodków od zapomnienia”



W sobotę, 18 października, zgodnie z tradycją, grupa aktywistów reprezentujących organizacje polskie zrzeszone w Związku Polaków Ukrainy przystąpiła do wspólnych

To hasło od lat inspirowało wszystkich, którzy – niezależnie od pogody i okoliczności – z zaangażowaniem uczestniczą w akcji porządkowania polskich nagrobków na Cmentarzu Bajkowa w Kijowie.

nych prac przy sprzątnięciu i odnawianiu polskich grobów.

Na Cmentarzu Bajkowa spoczywa wielu wybitnych Polaków, którzy w XIX i XX wieku przyczynili się do rozwoju Kijowa – lekarzy, nauczycieli, inżynierów, duchownych, działaczy społecznych i artystów. Dzięki ich pracy i poświęceniu miasto zyskało nowy kształt, a

ich groby stanowią dziś nie tylko ślady historii, lecz także symbole polskiej obecności w stolicy Ukrainy.

Od 1992 roku, dzięki pasji i wytrwałości społeczników z organizacji „Zgoda”, wśród których szczególnie zapisały się postaci śp. Wiktorii Radik i Czesławy Raubiszko, udało się ocalić od zniszczenia ponad 600 polskich mogił. (Patrz str. 3)

Współpraca

Z PRZYJACIELSKĄ WIZYTĄ NA STAWISZCZYNĘ

Do gminy Stawiszczę zawitali znamienici goście – Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie Paweł Owad oraz konsul Anna Babiak-Owad.

W serdecznej i przyjaznej atmosferze odbyło się spotkanie z przewodniczącym stawiszczenskiej wspólnoty terytorialnej Leonidem Dżużykiem oraz jego zastępczynią Iryną Olefir. Podczas rozmowy strony omówiły aktualne kwestie oraz perspektywę rozwoju współpracy ukraińsko-polskiej, w szczególności w sferach kultury, edukacji i duchowości. (Patrz str. 2)



Jubileuszowy koncert

Ciąg dalszy ze str. 1

Jubileuszowy koncert zgromadził licznych przyjaciół zespołu, byłych i obecnych tancerzy, ich rodziny, przedstawicieli polskich organizacji, dyplomatów oraz wielu gości. Wśród nich znaleźli się m.in. Konsulowie RP w Kijowie – Paweł Owad, Anna Babiak-Owad i Tomasz Sipowski, a także przedstawiciele Rady Wspólnot Etnicznych, Związku Polaków Ukrainy, Grażyna Orłowska-Sondej, redaktor programu „Wschód” wraz z ekipą telewizyjną TVP Polonia.

Podczas koncertu odczytano również życzenia od Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja” oraz Prezesa Rady Polonii Świata Jarosława Narkiewicza. Obecność przyjaciół i partnerów zespołu – osób, które od lat wspierają jego działalność – była pięknym wyrazem uznania dla misji, jaką od ćwierć wieku wypełniają „Polanie znad Dniepru”: pielęgnowania i rozwijania polskości w Ukrainie, mimo wszelkich trudności, jakie niesie wojenny czas.

25 ODCIENI FOLKLORU

Jubileusz Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru” w Kijowie

Koncert był prawdziwą podróżą przez historię zespołu – od pierwszych występów po najnowsze choreografie. Na scenie pojawili się zarówno najmłodsi tancerze, dla których był to sceniczny debiut, jak i dawni członkowie zespołu, którzy z ogromnym wzruszeniem powrócili, by jeszcze raz zatańczyć w rytmie polskiego folkloru.

Już przy wejściu na salę widzowie mogli obejrzeć fotowystawę „25 lat w obiektywie”, przygotowaną we współpracy z Ambasadą RP w Kijowie w ramach projektu współfinansowanego ze środków Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Zdjęcia ukazywały historię zespołu – twarze tancerzy, koncerty i podróże – tworząc niezwykłą opowieść o pasji, wspólnotcie i miłości do polskiej kultury.

Po zakończeniu koncertu uczestnicy i goście udali się na Galę Jubileuszową, gdzie czekały na nich wzruszające nie-

spodzianki, wspólne wspomnienia i radosna zabawa. Wśród obecnych znaleźli się przedstawiciele różnych pokoleń zespołu – ci, którzy tańczyli przed laty, i ci, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z folklorem. Wspólne rozmowy, śmiech, wspomnienia dawnych koncertów i anegdot stworzyły atmosferę niezwykle serdeczną i pełną wdzięczności. Nie zabrakło tańców,

śpiewów i spontanicznych występów, które potwierdziły, że duch „Polan znad Dniepru” wciąż jest żywy i silny.

Zespół od 25 lat pozostaje nie tylko artystyczną wizytówką Polaków na Ukrainie, ale także symbolem wytrwałości, odwagi i miłości do ojczystych tradycji. Mimo trudnych czasów – alarmów, przerw w dostawie prądu i codziennych wyzwań – członkowie zespołu nie przestają tworzyć, pracować z dziećmi i młodzieżą, dzielić się radością i kulturą.

Jak podkreśla kierownictwo zespołu, każda godzina spędzona na scenie, podczas prób czy realizacji projektów ma głęboki sens, bo daje siłę i nadzieję, że polska kultura nad Dnieprem żyje i rozwija się. Jubileusz był więc nie tylko podsumowaniem ćwierćwiecza, lecz także początkiem nowego etapu w historii zespołu



Kierownik zespołu, Zastępcza dla Kultury Polskiej, Lesia Jermak, pogratulowała swoim wychowankom jubileuszu i życzyła im dalszych sukcesów oraz owocnej pracy w kolejnych latach

– dowodem, że mimo przeciwności zawsze warto pielęgnować pasję, wiarę i wspólnotę. Bo – jak mówią członkowie zespołu – „Raz Polanin – zawsze Polanin!”

Zadanie publiczne dofinansowane ze środków budżetu państwa w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

w 2025 roku w ramach konkursu „Senat – Polonia 2025”. Projekt „Strefa Kultury PL. Wydarzenia kulturalne na Ukrainie” realizowany przez Fundację „Wolność i Demokracja”.

Lesia JERMAK

(Zdjęcia:

Kateryna Karpenko)



Ciąg dalszy ze str. 1

Z PRZYJACIELSKĄ WIZYTĄ NA STAWISZCZYNĘ

Proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. Trójcy Przenajświętszej, ks. Marek Rudź, opowiedział o dalszej działalności parafii oraz o ukraińsko-polskim Stowarzyszeniu „Różany Ogród”, które aktyw-

nie przyczynia się do umacniania przyjaznych relacji między oboma narodami.

Goście odwiedzili Aleję Poległych Obrońców Ukrainy, gdzie minutą ciszy i modlitwą uczcili pa-

mięć poległych Bohaterów. Konsulowie zostali serdecznie przyjęci w gimnazjum w Rozkoszni, zbudowanym niegdyś ze środków polskich hrabiów Branickich.

Szkolna warta powitała gości z należnymi honorami, a dyrektor gimnazjum Roman Dichtiar oraz sołtys wsi Oksana Karpenko oprowadzili delegację, dzieląc się ciekawymi faktami historycznymi i współczesnymi osiągnięciami placówki.

Następnie przedstawiciele Ambasady RP w Kijowie odwiedzili Muzeum Historyczno-Krajoznawcze w Stawiszczach oraz parafię pw. Trójcy Przenajświętszej, gdzie po niedzielnej Mszy Świętej, celebrowanej przez ks. Marka Rudzia, odbyło się serdeczne spotkanie

konsulów z parafianami i członkami Stowarzyszenia „Różany Ogród”. Ta wizyta stała się kolejnym potwierdzeniem wzajemnego szacunku dla wspólnej

historii oraz przyjaźni między narodami ukraińskim i polskim, które stanowią fundament dalszej współpracy i wzajemnego zrozumienia.

Inf. własna



W ramach współpracy z partnerami międzynarodowymi gminę Rokitne odwiedzili: konsul RP w Kijowie Paweł Owad, konsul Anna Babiak-Owad oraz proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rokitnem ks. Marek Rudź

„Ocalmy mogiły przodków od zapomnienia”

Pamięć



Ciąg dalszy ze str. 1

Dziś tę szlachetną misję kontynuuje Związek Polaków

Ukrainy – z szacunkiem, oddaniem i otwartym sercem.

– Opiekujemy się polskimi grobami na Cmentarzu Bajkowa



od ponad 23 lat. Dbamy o to, by nie uległy one zniszczeniu i by nasza, polska obecność w Kijowie nie zatarła się w pamięci – podkreśliła prezes ZPU, Lesia Jermak.

Tegoroczna akcja została zorganizowana przez Związek Polaków Ukrainy we współpracy z Ambasadą RP w Kijowie, którą reprezentował wicekonsul Tomasz Sipowski. Dyplomata aktywnie włączył się w prace porządkowe, a także przywiózł znicze, które zapłonęły na polskich grobach jako znak pamięci i wdzięczności dla przodków.

W wydarzeniu uczestniczyli także przedstawiciele młodzieży polonijnej, nauczyciele, działacze społeczni oraz członkowie kijowskich organizacji polskich. Wspólna praca stała się nie tylko gestem troski o dziedzictwo, lecz także okazją do spotkania i rozmowy o wartościach, które łączą pokolenia Polaków na Ukrainie.

Akcja „Ocalmy mogiły przodków od zapomnienia” to dowód, że pamięć o przeszłości jest wciąż żywa – pielęgnowana z miłością, wdzięcznością i poczuciem odpowiedzialności za wspólne dziedzictwo.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ „MUZYKA POLSKA ŁĄCZY SERCA”

Przygotowania do koncertu – jak to było?

Na 11 października zaplanowaliśmy wyjątkowe wydarzenie, które już przeszło do historii naszego środowiska polonijnego – koncert muzyki polskiej „Muzyka polska łączy serca”, zorganizowany w ramach projektu „Dni Kultury Polskiej 2025” w Zaporoziu. Wydarzenie odbyło się w sali Zaporoskiej Obwodowej Filharmonii.

Ze względów bezpieczeństwa – biorąc pod uwagę codzienne alarmy i „przyloty” – nie mogliśmy szeroko reklamować koncertu. Mimo to członkowie Związku Polaków „Polonia” w Zaporoziu podjęli się organizacji przedsięwzięcia z ogromnym zaangażowaniem, prowadząc rozmowy z kierownictwem miejscowych polskich stowarzyszeń i przygotowując każdy szczegół z wielką starannością.



Przygotowania trwały długo i wymagały wiele wysiłku, lecz dzięki przyjaznej współpracy i wsparciu naszych członków oraz przyjaciół wszystko przebiegło pomyślnie. Szczególne podziękowania kierujemy do pani Iriny Konarewej, dyrektor Filharmonii, która umożliwiła zespołowi wokalnemu „Nasze Czasy” prowadzenie prób na dużej scenie. Ogromne wyrazy wdzięczności należą się również panu Mykole Petiukowi, dyrektorowi-dysponentowi akademickiej orkiestry symfonicznej, który mimo napiętego grafiku poświęcał swój czas na próby z naszym zespołem. Spotkania odbywały się w serdecznej, twórczej i pełnej wzajemnego szacunku atmosferze.



Za opracowanie projektu banerów dziękujemy Tetianie Rusanowej i Sergiuszowi Ignatence, a za przygotowanie cateringu, organizację zamówień i szycie strojów ludowych – wszystkim członkom Związku Polaków „Polonia”, którzy z oddaniem włączyli się w prace organizacyjne.

Szczególnie ciekawym etapem przygotowań były próby orkiestry symfonicznej. Dotychczas w jej repertuarze znajdował się jedynie walc Fryderyka Chopina, dlatego muzycy z entuzjazmem przygotowywali nowy program, odkrywając bogactwo i piękno polskiej muzyki. Ich zaangażowanie i podziw dla polskich kompozytorów były dla nas wszystkich źródłem wzruszenia i dumy.

Można śmiało powiedzieć, że nawet same przygotowania do koncertu stały się swoistym „oknem na świat” polskiej kultury i muzyki – czasem wspólnej nauki, inspiracji i artystycznych spotkań ponad granicami. Na zakończenie pragnę z całego serca podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tego wydarzenia. Największe słowa wdzięczności kieruję jednak do ukraińskich żołnierzy, którzy strzegą naszego nieba – to dzięki ich odwadze mogliśmy w spokoju przygotować i przeprowadzić ten koncert.

Lidia JEGOROWA

Prezes Związku Polaków „Polonia” w Zaporoziu

Artystki burzą stary świat

Kontynuujemy cykl artykułów poświęcony historiom polskich malarzek drugiej połowy XIX wieku i XX wieku – utalentowanych, odważnych i niezwykle wszechstronnych. (Projekt jest finansowany ze środków Ambasady RP w Kijowie).

FRANCUSKA DUSZA W KRAKOWIE

Urodziła się 15 kwietnia 1865 roku w Krakowie w rodzinie o polsko-francuskich korzeniach. Ojciec, Adam Nowina Boznański, był inżynierem kolejowym – człowiekiem ścisłego umysłu, uporządkowanym, pedantycznym i obowiązkowym. Projektował linie kolejowe w Galicji, m.in. w okolicach Krakowa i Bochni. To on wybudował rodzinny dom przy ulicy Wolska (obecnie Piłsudskiego),

francuskiego, dobrych manier i otwartości na świat. W ich domu mówiło się po francusku, a dzieciństwo Olgi było bardziej europejskie niż krakowskie. Dwujęzyczność i atmosfera domu pełnego książek i muzyki wpłynęły na jej wyobraźnię.

Jak większość dziewcząt z dobrych domów Olga rozpoczęła naukę w domu pod kierunkiem matki, która miała do tego odpowiednie kwalifikacje. Duży nacisk kładziono na na-



Dom Boznańskich (2015) Kraków ul. Piłsudskiego 21

którego część była przeznaczona na wynajem. Z dochodów z tej kamienicy Olga utrzymywała się przez większą część życia, także w latach spędzonych za granicą. Dom Boznańskich zachował się do dziś.

Matka, Eugénie Mondan, pochodziła z francuskiego Nancy. Zanim wyszła za mąż, pracowała jako guwernantka w arystokratycznych domach w Polsce. Kobieta subtelna, o artystycznej duszy, zafascynowana literaturą i muzyką, przyniosła do krakowskiego domu Boznańskich powiew francuskiej kultury. To właśnie ona nauczyła córki – Olę i młodszą Izabelę – języka

ukę języków obcych. Olga biegle mówiła po angielsku i niemiecku, co w przyszłości ułatwiło jej artystyczne podróże i kontakty w międzynarodowym środowisku twórczym.

Matka, zmagająca się z gruźlicą, źle znosiła chłodny klimat i zamkniętą atmosferę miasta. Często wyjeżdżała z córkami w góry, by ratować zdrowie. Tam mała Olga zaczęła malować – ludzi, krajobrazy, światło. Pierwsze próby stały się załazkiem przyszłego stylu.

POCZĄTKI ARTYSTYCZNE

Ojciec, choć sceptyczny wobec pomysłu, by córka została malarzką, w końcu uległ jej determinacji. Kobiety nie miały jeszcze dostępu do Akademii Sztuk Pięknych, więc Boznańska pobierała prywatne lekcje rysunku u Kazimierza Pochwańskiego i Hipolita Lipińskiego. Uczyła się też w Szkole Sztuk Pięknych dla Kobiet Marii Niedzielskiej – jednej z pierwszych instytucji w Polsce, które umożliwiały kobietom rozwój artystyczny.

Marzyła o studiach w Paryżu, ale ojciec uważał to miasto za nieodpowiednie dla młodej kobiety i nie zgodził się na jej wyjazd. W 1886 roku



Olga Boznańska w 1930 roku (Artystka malarka Olga Boznańska z psem na tle obrazu)

OLGA BOZNAŃSKA – malarka ciszy i spojrzenia

Olga Boznańska (1865–1940) to jedna z najbardziej fascynujących postaci w historii polskiej sztuki.

Nie szukała rozgłosu, nie ulegała modom, a jednak to właśnie ona zdobyła międzynarodowe uznanie w epoce, gdy kobietom w świecie artystycznym nie było łatwo. Jej obrazy nie krzyczą – one milczą. W ciszy i półcieniach jej płócien kryje się melancholia, delikatność i tajemnica człowieka. Malowała tak, jakby chciała uchwycić coś nieuchwytnego: drżenie myśli, cień emocji, błysk spojrzenia.

Boznańska wyjechała więc do Monachium – wówczas jednego z najważniejszych ośrodków sztuki europejskiej. Studiowała w prywatnych pracowniach Carla Kricheldorfa i Wilhelma Dürra. Właśnie tam zaczęła się jej droga do międzynarodowego uznania.

MONACHIUM – PIERWSZE SUKCESY

Monachium końca XIX wieku było artystycznym tygłem. Boznańska szybko zdobyła uznanie – jej prace wyróżniały się spośród chłodnego akademizmu i teatralnego realizmu. W 1889 roku zadebiutowała na wystawie w Glaspalast. Krytycy zwrócili uwagę na jej oryginalne podejście do światła, miękkość modelunku i subtelność emocji. Zamiast błyszczących farb i ostrych konturów wybierała fakturę – skromne podłoże, które chłonęło farbę i pozwalało na



Dziewczynka z chryzantemami, 1894, olej na tekturze

uzyskanie efektu rozproszonego, niemal duchowego światła.

Ten pozornie skromny wybór z czasem stał się jej znakiem rozpoznawczym. Boznańska malowała na tym, co miała pod ręką, kierując się przekonaniem, że piękno nie wymaga bogactwa środków. W Monachium Boznańska związała się ze środowiskiem polskich artystów, m.in. z malarzem i architektem Józefem Czajkowskim, młodszym od niej o siedem lat. Połączyło ich głębokie uczucie i wspólna pasja do sztuki. Przez długi czas byli zaręczeni, choć ich relacja miała charakter na odległość – on coraz częściej

przebywał w Krakowie, a ona pozostawała w Monachium. Z biegiem lat różnice charakterów i życiowych dążeń pogłębiały się, aż w końcu to Czajkowski zerwał zaręczyny. Boznańska miała wtedy trzydzieści pięć lat. To bolesne doświadczenie głęboko ją dotknęło i, jak wspominali jej znajomi, po tym rozstaniu nigdy już nie związała się z nikim.

PARYŻ – DOM I SAMOTNOŚĆ

W 1898 roku przeprowadziła się do Paryża, stolicy sztuki, gdzie spędziła resztę życia. Tam osiągnęła pełnię dojrzałości artystycznej. Jej pracownia przy Boulevard Montparnasse stała się legendą. Panował w niej półmrok – Boznańska nie myślała szybko, mówiąc, że „światło Paryża nie potrzebuje czystych szyb”. Żyła bardzo skromnie, niemal ascetycznie. Nie miała uczniów ani asystentów. Malowała długo i przenikliwie. Portret czasem wymagał nawet czterdziestu wizyt modela – każda z nich była dla niej jak rozmowa dusz. Siedziała w ciszy, obserwując najmniejsze zmiany w wyrazie twarzy. Zawsze zaczynała od oczu, bo wierzyła, że „to w nich mieszka prawda o człowieku”. Jej cierpliwość była legendarna. Znajomi opowiadali, że gdy model tracił już cierpliwość, Boznańska spokojnie odpowiadała: „Jeszcze chwila, światło dziś mówi inaczej”.

ŚWIATŁO I CISZA

Krytycy mieli problem z jednoznacznym zaklasyfikowaniem jej stylu. Nie była realistką ani impresjonistką, choć podziwiała Manetę i Whistlera. Nie była też symbolistą, choć jej obrazy pełne są symboli.

Była sobą – malarzką duszy i światła. Używała stonowanej palety:



Olga Boznańska. Autoportret, 1893

szarości, ochry, błękitu i zieleni. Często mówiła, że kolory krzyczą, a ona woli „szept barwy”. Jej twórczość wyrastała z kontemplacji, a nie z gestu. W portretach dzieci, kobiet i starców szukała nie powierzchowności, lecz wewnętrznego światła.

ŻYCIE JAK U ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Z biegiem lat Boznańska coraz bardziej przypominała postać z własnych obrazów – cichą, skupioną, oderwaną od świata. W latach 30. żyła w ubóstwie, nie dbając o materialny dostatek. Odmawiała sprzedaży prac za niskie kwoty, a jednocześnie rozdawała jedzenie i pieniądze potrzebującym. Przyjaciele mówili, że miała w sobie coś ze św. Franciszka – pogardzała bogactwem i sławą, żyjąc dla idei

Ciąg dalszy na str. 5



Portret Paula Nauena, 1893, olej na płótnie

Zakończenie ze str. 4

i sztuki. W czasie I wojny światowej pomagała polskim uchodźcom we Francji. Mimo choroby i biedy nigdy nie przestała malować. Nawet w najtrudniejszych momentach mówiła: „Nie można przestać patrzeć na świat, bo wtedy przestaje się żyć”.

OSTATNIE LATA

W ostatnich latach życia cierpiała na chorobę serca i depresję. Coraz rzadziej wychodziła z pracowni. Jej mieszkanie w Paryżu przypominało małą pustelnię – pełną szkiców, tubek farb, książek i kotów, które dokarmiała. Dodatkowym ciosem było samobójstwo młodszej siostry Izabeli w 1934 roku, co pogłębiło jej poczucie samotności i melancholii. Z biegiem lat jej obrazy sprzedawały się coraz gorzej.

Boznańska utrzymywała się głównie z dochodów z wynajmu rodzinnej kamienicy w Krakowie, lecz w czasie wojny przychody te niemal całkowicie ustały, a sam budynek popadł w ruinę. Coraz bardziej odizolowana, żyła



Portret kobiety (Cyganka), 1888, olej na płótnie

skromnie, zmagając się z chorobą i poczuciem zapomnienia. Zmarła w Paryżu 26 października 1940 roku, podczas niemieckiej okupacji. Pochowano ją na cmentarzu Batignolles. W jej mieszkaniu znaleziono setki obrazów, listów i notatek – świadectwo życia poświęconego sztuce i miłości do ludzi.

DZIEDZICTWO CISZY

Dziś Olga Boznańska pozostaje symbolem niezależności i duchowej głębi. Jej „Dziewczynka z chryzantemami” stała się jednym z najczęściej reprodukowanych dzieł w historii polskiego malarstwa, a wystawy jej twórczości w Krakowie, Warszawie, Paryżu, Londynie i Nowym Jorku przyciągają tłumy.

Jej dziedzictwo to nie tylko obrazy – to także postawa. Cicha, pokorna, wierna sobie. Malowała tak, jak żyła – w ciszy, z pokorą i wiarą, że piękno nie potrzebuje hałasu.

Anna MORGACZOWA

Nauczycielki z kijowskiego okręgu konsularnego na IV Kongresie Oświatowym w Łańcucie

Oświata

Po raz pierwszy w historii Kongresu uczestniczyły w nim również nauczycielki z kijowskiego okręgu konsularnego, reprezentujące różnorodne środowiska edukacyjne i organizacje: Polską Sobotnią Szkołę w Kijowie, Ligę Polonistów, Language Bridge, Stowarzyszenie Polaków w Kaniowie „Latorośl”, a także nauczycielki z ukraińskiego systemu oświaty. Ich udział w wydarzeniu stanowił symboliczny krok w stronę jeszcze szerszej współpracy pomiędzy polonijnymi środowiskami nauczycielskimi w różnych regionach Ukrainy.

Kongres stał się przestrzenią refleksji, inspiracji i dialogu o współczesnej edukacji. W programie znalazły się zarówno wykłady teoretyczne, jak i praktyczne warsztaty, które poświęcone były m.in. roli nauczyciela we wspieraniu rozwoju dziecka, znaczeniu języka w komunikacji międzykulturowej oraz wyzwaniom edukacji w erze sztucznej inteligencji.

Szczególnym zainteresowaniem uczestników cieszyły się dwa bloki tematyczne:

– „Janusz Korczak – mistrz, nauczyciel, autorytet” – poświęcony niezwyklej postaci pedagoga, którego ideały empatii,

W dniach 17–19 października 2025 roku w Łańcucie odbył się IV Kongres Oświatowy, który zgromadził nauczycieli języka polskiego i pedagogów ze szkół z polskim językiem nauczania z całej Ukrainy. To cykliczne wydarzenie, organizowane z myślą o wymianie doświadczeń i podnoszeniu kwalifikacji nauczycieli, w tym roku miało charakter szczególny.



szacunku i oddania uczniowi pozostają aktualne do dziś;

– „AI technology w edukacji” – praktyczne zajęcia prezentujące możliwości wykorzystania narzędzi sztucznej inteligencji w procesie nauczania i rozwijaniu kreatywności uczniów.

W uroczystym otwarciu Kongresu uczestniczyli m.in. wicemarszałek województwa podkarpackiego Karol Ożóg, dyrektor Podkarpackiego Zespołu Placówek Wojewódzkich w Rzeszowie Krystyna Wróblewska, Konsul Generalny RP we Lwowie Marek Radziwon, dyrektor PCEN Przemyśl Zbigniew Hamielec oraz prelegenci –

dr Stanisław Kusiak, Dariusz Miziołek, dr Dariusz Zięba, ks. dr Tomasz Bierzyński i dr Mariusz Kalandyk.

Oprócz części szkoleniowej uczestnicy mieli także okazję poznać uroki regionu. W programie znalazło się zwiedzanie Rzeszowa oraz zamku w Łańcucie, które dopełniło wydarzenie o aspekt kulturalny i historyczny. Te chwile pozwoliły nauczycielom odpocząć, ale też spojrzeć na edukację w szerszym kontekście dziedzictwa kulturowego.

Dla przedstawicielek kijowskiego okręgu konsularnego udział w Kongresie był nie

tylko okazją do zdobycia nowych umiejętności, ale przede wszystkim do nawiązania współpracy i budowania mostów między środowiskami nauczycielskimi z różnych części Ukrainy.

Przedsięwzięcie współfinansowane przez Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Kijowie. Tegoroczny Kongres potwierdził, że edukacja jest jednym z najważniejszych narzędzi budowania wspólnoty, a nauczyciele – niezależnie od miejsca pracy – tworzą sieć ludzi, dla których nauczanie to nie tylko zawód, lecz także pasja, odpowiedzialność i misja.

Karolina Milena JERMAK

Porady dla studentów

Jak znaleźć i odbyć praktyki studenckie w Polsce

W większości polskich uniwersytetów istnieją obowiązkowe praktyki, które określane są zarówno w godzinach, jak i w tygodniach. Bardzo przydatne jest już na pierwszym semestrze sprawdzenie planu zajęć na wszystkie lata studiów oraz policzenie dokładnej liczby godzin praktyk przewidzianych w programie. Dzięki temu można z wyprzedzeniem zaplanować, ile czasu będzie potrzebne i jak najlepiej zorganizować ich przebieg. Najwygodniej jest odbyć całą praktykę w trakcie jednych wakacji – wtedy w kolejnych latach nie trzeba się odrywać od nauki ani pracy. Sama zdecydowałam się na taki krok już po pierwszym roku studiów i uważam, że była to jedna z najlepszych decyzji.

Zanim jednak zaczniesz szukać miejsca praktyk, warto skontaktować się z opiekunem praktyk na wydziale. Wyjaśni on, jakie dokumenty należy przygotować oraz czy istnieje możliwość odbycia praktyk w swoim

kraju, a nie tylko w Polsce. Bardzo często uczelnie na to pozwalają, co bywa dużym ułatwieniem.

Kiedy formalności są już wyjaśnione, przychodzi czas na poszukiwania. Możliwości jest wiele: popularne portale z ofertami pracy, takie jak Pracuj.pl, Indeed czy LinkedIn, biura karier przy uczelniach, targi pracy, a także bezpośrednie aplikacje przez zakładki „Kariera” lub „Praktyki” na stronach firm. Warto również korzystać z networkingu – starsi studenci, wykładowcy czy znajomi mogą pomóc znaleźć odpowiednie miejsce. Niezbędne jest przygotowanie CV oraz listu motywacyjnego, najlepiej w języku polskim, jeśli aplikujemy w Polsce, lub po angielsku, jeśli staramy się o praktyki w firmach międzynarodowych. CV powinno być krótkie, najlepiej jednokartkowe, i dostosowane do konkretnej oferty. Jeśli po wystaniu aplikacji firma długo nie odpowiada, warto zadzwonić do działu kadr – często przyspiesza to cały proces. Po

znalezieniu miejsca praktyk należy ustalić z firmą orientacyjne terminy. Następnie trzeba przekazać swojemu opiekunowi wszystkie informacje: nazwę instytucji, adres, kod pocztowy i dane kontaktowe. Około dwóch tygodni przed rozpoczęciem praktyk należy odebrać z uczelni oficjalne skierowanie.

W trakcie praktyk istotne jest, aby nie tylko „odbyć” wymagane godziny, ale faktycznie włączyć się w wykonywane zadania. Warto notować wszystkie czynności, ponieważ później przydadzą się one przy wypełnianiu raportu. Dobrze jest zadawać pytania, wykazywać inicjatywę i traktować ten czas jako okazję do zdobycia doświadczenia. Dzięki temu łatwiej ocenić, czy wybrany kierunek studiów rzeczywiście odpowiada naszym oczekiwaniom. Co więcej, aktywne zaangażowanie często prowadzi do propozycji płatnej pracy po zakończeniu praktyk. Równie ważne jest utrzymywanie kontaktów z poznanymi osobami

– mogą okazać się pomocne w przyszłości. Po zakończeniu praktyk należy przygotować raport, zebrać wszystkie podpisy i pieczętki, a na początku kolejnego roku akademickiego przekazać dokumenty opiekunowi praktyk. Najlepiej zrobić to bezpośrednio, aby upewnić się, że wszystko zostało formalnie zatwierdzone.

Praktyki to nie tylko formalny wymóg uczelni, bez którego nie można otrzymać dyplomu. To przede wszystkim okazja do sprawdzenia w praktyce wybranego zawodu, zdobycia doświadczenia, nawiązania nowych kontaktów, a czasem także znalezienia przyszłej pracy. Choć cały proces bywa czasochłonny i wymaga zaangażowania, to po jego zakończeniu poczuje się ogromną ulgę i satysfakcję, że wykonaliśmy ważny krok w kierunku własnego rozwoju zawodowego.

Oleksandra Branitska
(Studentka Uniwersytetu
Śląskiego w Katowicach)

Kijowskie, charkowskie i chersońskie ślady Katynia na Ukrainie. Przedhistoria. MARCHLEWSZCZYZNA

Do 85. rocznicy
Zbrodni Katyńskiej

(Początek w nr 17, 18, 19)

W 1932 roku obiektyw-
nymi przyczynami
emigracji Polaków z Ukrainy
stały się: forsowna (przymuso-
wa) kolektywizacja, likwidacja
kułactwa oraz Wielki Głód lat
1932–1933. Ci z Polaków, któ-
rym nie udało się wyjechać,
stali się - wraz z Ukraińcami -
ofiarami straszliwej, sztucz-
nie zorganizowanej przez stali-
nizm masowej zbrodni głodu.
W 1932 roku zabójcza kampa-
nia wykonania i „przewyższe-
nia” planu dostaw zboża objęła
również Marchlewski rejon. Po
propagandowych meldunkach
o „przekroczeniu planu” już na
początku 1933 roku organiza-
cja partyjna polskiego rejonu
narodowego rozpatrywała kwe-
stię „przypadków obrzeków
i wycieńczenia na tle głodu
w rejonie”. Dyskuto-
wano o sytuacji z za-
opatrzeniem w żywność
w poszczególnych
wsiach; najtrudniej było
w Bykówce, Marja-
nówce, Prutiwce, Hucie-
Justynówce, a także
w Nowym Zawodzie
i Marchlewsku.

Po ludobójczych
akcjach (masowych re-
presjach, przymusowej
kolektywizacji, Wielkim
Głodzie) wymierzonych
przeciwko narodom:
ukraińskiemu, polskie-
mu, białoruskiemu i in-
nym, komunistyczny re-
żim, w celu ukrycia wła-
snych zbrodni, wprowa-
dził tzw. „oczyszczenia”,
czyli deportacje lud-
ności z pasów przygranicz-
nych ZSRR i BSRR.
Według danych znane-
go ukraińskiego badacza
H. Jefymenki, tylko z
Marchlewskiego rejonu
deportowano na wschód
1000 gospodarstw (około
4694 osób). Łącznie w lutym-
marcu 1935 roku „wysiedlono
do odległych miejsc ZSRR i prze-
siedlono do regionów Ukrainy
oddalonych od granicy” nieco
ponad 1188 gospodarstw. W
dniach 1–9 lutego 1935 roku
na specjalne osiedlenie do
Biało-Bałtyckiego Kombina-
tu NKWD (Autonomiczna
Karelska SRR, dziś Republika
Karelia, Federacja Rosyjska)
deportowano 188 gospodarstw
(940 osób). W tym samym cza-

się przeprowadzono kolejną
deportację 350 polskich go-
spodarstw (około 1750 osób)
również z Marchlewskiego re-
jonu - 300 gospodarstw wysła-
no do obwodu charkowskiego,
a 50 do obozu pracy BiełBaltŁag.
Łącznie do obozu BiełBaltŁag
deportowano 4694 mieszkań-

**Ci z Polaków, którym nie
udało się wyjechać, stali
się - wraz z Ukraińcami -
ofiarami straszliwej, sztucznie
zorganizowanej przez stalinizm
masowej zbrodni głodu.**

ców Marchlewskiego rejonu.
Według raportu NKWD ZSRR
z 15 lipca 1935 roku, z przygranicz-
nych rejonów obwodów ki-
jowskiego i winnickiego depor-
towano w lutym-marcu 1935
roku 8329 gospodarstw, czyli
41 645 Ukraińców, Polaków,
Niemców i innych narodowo-
ści. Dla komunistycznej elity

wego rzekomo z powodu słabo-
ści gospodarczej, nadmiernych
kosztów administracyjnych,
trudności w obsłudze MTS-ów
(Maszynowo-Traktorowych
Stacji) oraz tzw. „administra-
cyjnej nieciągłości”.

Istniała jednak także inna,
zapewne prawdziwa przyczy-
na likwidacji tego rejonu - wy-
krycie przez NKWD rzeko-
mego „wołyńskiego centrum”
Polskiej Organizacji Wojskowej
(P.O.W.). Ucieczki chłopów do
Polski, o których wspominano,
były międzynarodową kompro-
mitacją i mocno zaniepokoiły
moskiewskie kierownictwo.
Oznaczało to, że władze Polski,
które wówczas próbowały uło-
żyć relacje z własną dużą mniej-
szością ukraińską, poznały
prawdę o skutkach przymuso-
wej kolektywizacji i sztucznie
wywołanego przez Moskwę gło-
du na Ukrainie.

W lipcu 1933 roku, w sa-
mym środku Wielkiego Głodu,
na rozkaz sze-
fa GPU USSR
W s i e w o ł o d a
Balickiego, GPU
„zreinkarnowa-
ło” P.O.W., czyli
po prostu sfabry-
kowało jej sprawę.
Początkowo
rozprzestrzenio-
no tę prowokację
na całą Ukrainę.
Aby dodać sprawie
powagi, w
1934 roku GPU
USSR „usunę-
ło” znanego pol-
skiego komuni-
stę działające-
go na Ukrainie
— Bolesława
S k a r b k a
(Szańskiego).
GPU uczyniło go
„kierownikiem”
P.O.W. i „pol-
skim rezydentem”,
„zaufanym
Piłsudskiego”.
Wraz z nim re-
presjonowano 31

działaczy partyjnych, społecz-
nych, kulturalnych i naukow-
ców. Inicjatywa ukraińskiego
GPU spodobała się Józefowi
Stalinowi i wkrótce została
rozciągnięta na cały Związek
Sowiecki. O „antypolskiej”
operacji NKWD ZSRR z lat
1937–1938, przeprowadzonej
na podstawie rozkazu nr 00485,
oraz o jej tragicznych skutkach
dla ludności polskiej w państwie
rad, opowiemy dalej. Duża licz-
ba deportowanych Polaków



Marchlewskij Radziecki. Lipiec 1930 r. Źródło: archiwum.rp.pl

może wydawać się przesadzona,
zwłaszcza że w dokumentach
NKWD często mowa jest o „de-
portowanych gospodarstwach”,
bez określenia liczby osób. H.
Jefymenko wyjaśnia tę rozbież-
ność — według postanowienia z
28 kwietnia 1936 roku jedno go-
spodarstwo miało obejmować
trzy osoby, choć w rzeczywisto-
ści przeciętna rodzina liczyła
prawie pięć osób.

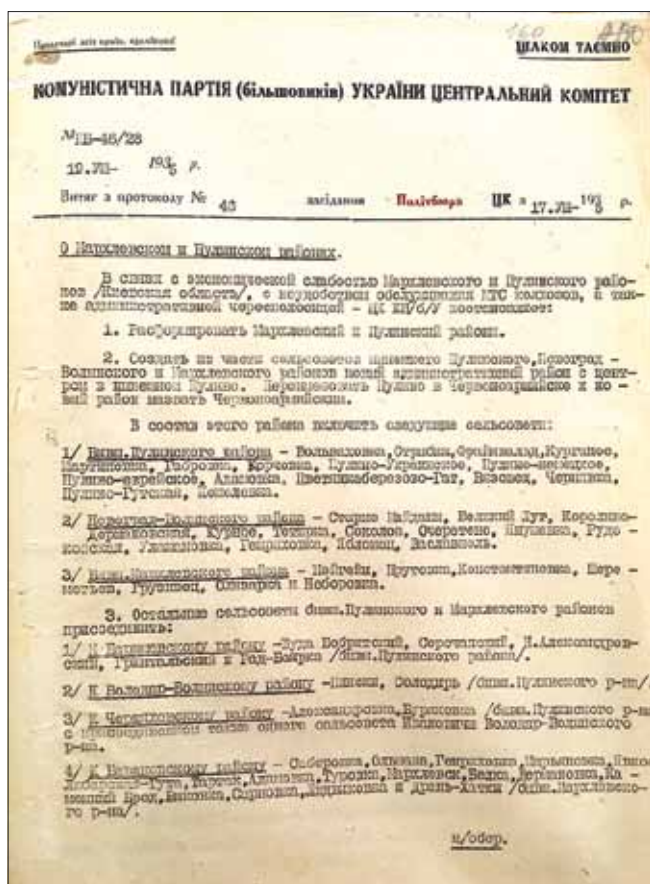
W następnym, 1936 roku
deportacje Polaków z Ukrainy
były kontynuowane. W stycz-
niu 1936 roku decyzją politbiu-
ra KC WKP(b) Rada Komisarzy
Ludowych ZSRR uchwaliła 28
kwietnia 1936 roku rozporzą-
dzenie „O wysiedleniu z ZSRR
i gospodarczym rozmieszczeniu
w obwodzie karagandyjskim
Kazachskiej SRR 15 tysięcy
polskich i niemieckich gospodarstw”
(około 75 tysięcy osób). Z ar-
chiwów dawnych służb
specjalnych wynika, że
spośród tych 15 tysięcy
gospodarstw aż 11 494,
czyli 76,7%, było pol-
skich (około 57 tysięcy
osób), reszta — nie-
mieckich. Dla obwodu
kijowskiego liczba gospo-
darstw polskich przezna-
czonych do deportacji w
kwietniu wynosiła 3317
(około 16 585 osób).
Według H. Jefymenki
w maju-czerwcu 1936
roku z Kijowszczyzny do
Kazachstanu faktycznie
deportowano 2186 rodzin
polskich (około 10 930
osób), a we wrześniu tego
roku dodatkowo 1083 ro-
dziny (około 5415 osób).
W ponurym bilansie od

lutego 1935 do września 1936
roku z Kijowszczyzny depor-
towano około 39 374 Polaków.
Takie były straty polskiej spo-
łeczności kijowskiej ponie-
sione wskutek ludobójczej polity-
tyki komunistycznego reżimu
w pierwszej połowie lat 30. XX
wieku. Po 1936 roku masowe
deportacje (przesiedlenia) pol-
skiej ludności z Kijowszczyzny
już nie miały miejsca.

(W przygotowaniu artyku-
łu wykorzystano dokumenty
i prace GDA SBU, CDAGOU,
T. Jeremienki, H. Jefymenki,
O. Kalakury, T. Snydera).

Walerij FILIMONICHIN
CDN

(Projekt jest finansowany
ze środków Ambasady RP
w Kijowie)



Protokół posiedzenia politbiura KC KP(b)U z 17 sierpnia 1935 roku
„O Marchlewskim i Pulińskim rejonie”. Fragment.
Źródło: CDAGOU, sprawa 396

ZSRR stało się oczywiste, że
idea utworzenia przyczółka
dla eksportu rewolucji socja-
listycznej na Zachód poprzez
powołanie „Marchlewsczczyzny”
wraz z polskimi radami wiejs-
kimi ostatecznie poniosła
klęskę. Ostateczny kres istnie-
niu „Marchlewsczczyzny” po-
łożyło politbiuro KC KP(b)
U, które 19 sierpnia 1935 roku
podjęło decyzję o rozwiązaniu
Marchlewskiego i Pulińskiego
(niemieckiego) rejonu narodo-



Akt oskarżenia w sprawie P.O.W. GPU USSR.
Charków, 1934. Fragment. Źródło: GDA SBU,
sprawa nr 2.

Kim jest papież Leon XIV i czego się spodziewać po nim

Kościół

Jeżeli chcemy dla naszych dzieci mieć wzorzec godny naśladowania w nauce, musimy zwrócić uwagę na pontyfika wybranego 8 maja 2025 roku.

14 września 1955 w Chicago, w rodzinie absolwentów katolickiego Uniwersytetu De Paul Louisa Mariusa Prevosta i Mildred z domu Martinez, urodził się Robert Francis Prevost.

Ojciec Roberta był synem imigrantów z Europy. Dziadek przyszłego papieża ze strony ojca, Salvatore Giovanni Riggitano, pochodził z Włoch i po emigracji do USA w 1905 r. zmienił nazwisko na John R. Prevost – przyjmując panińskie nazwisko swojej teściowej, Francuzki Jeanne Eugénie Prévost.

W czasie II wojny światowej ojciec Roberta służył w marynarce wojennej, potem pracował jako administrator okręgu szkolnego, matka pracowała jako bibliotekarka w szkole. Dziadek ze strony matki urodził się w Santo Domingo w Dominikanie, a babka w Nowym Orleanie.

Więc od urodzenia mały Robert żył w wielokulturowym kole edukowanych katolików i dorastał na przedmieściach Chicago w atmosferze zachęce-

nia do pracy nad sobą. Śpiewał w chórze kościelnym, służył jako ministrant. Ośmioklasową szkołę parafialną przy kościele NMP ukończył w wieku 14 lat i od razu rozpoczął naukę w niższym seminarium duchowym św. Augustyna, które ukończył w 1973 roku.

Formacja i doskonalenie się przyszłego papieża odbywały się w zawrotnym tempie. 1 września 1977 Robert wstąpił do nowicjatu zakonu św. Augustyna, 2 września 1978 złożył pierwsze śluby zakonne, a 29 sierpnia 1981 złożył profesję wieczystą. Studia rozpoczął na uczelni katolickiej w Villanovie, gdzie w 1977 uzyskał licencjat z nauk matematycznych, dodatkowo studiował tam filozofię. W międzyczasie studiował teologię w Chicago oraz nauczał fizyki i matematyki w szkołach katolickich. W 1982 ukończył studia teologiczne na Katolickiej Unii Teologicznej w Chicago, uzyskując tytuł magistra teologii ze specjalizacją w misji międzykulturowej.

W 1984 uzyskał licencjat prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu w Rzymie, a trzy lata później zdobył stopień naukowy doktora prawa kanonicznego. Doktorat obronił z wyróżnieniem na podstawie rozprawy „Rola lokalnego przeora Zakonu



Papież Leon XIV podczas mszy w Kaplicy Sykstyńskiej

Świętego Augustyna”. W latach 1985–1986 i 1988–1998 pracował w Peru, gdzie wykonywał kilka odpowiedzialnych funkcji, w tym był dyrektorem programów formacyjnych, wikariuszem sądowym i profesorem prawa kanonicznego, patrystyki i teologii moralnej w Wyższym Seminarium Duchownym. W latach 1999–2001 był prowincjałem amerykańskiej prowincji zakonnej, a potem w ciągu 12 lat przeorem generalnym zakonu św. Augustyna.

W 2014 Robert otrzymał święcenia biskupie, Uniwersytet Villanova uhonorował go tytułem doktora honoris causa nauk humanistycznych. 26 września 2015 papież Franciszek miano-

wał go biskupem diecezjalnym, 9 lipca 2023 już jako arcybiskup Robert był kreowany kardynałem, a 8 maja 2025 został wybrany na papieża.

Następnego dnia po wybraniu celebrował w Kaplicy Sykstyńskiej swoją pierwszą papieską Mszę Świętą. W homilii zwrócił uwagę na coraz częstsze prześladowanie, pogardzanie i wyśmiewanie ludzi wierzących.

„Kiedy obecność Chrystusa stanie się uciążliwa dla wymagań uczciwości i moralności, które on stawia, ten świat nie zawa- ha się odrzucić go i wyeliminować”... ponieważ „Nie brakuje kontekstów, w których wiara chrześcijańska jest uważana za coś absurdalnego, przeznacz-

nego dla osób słabych i mało inteligentnych” – powiedział w homilii Ojciec Święty.

10 maja 2025, podczas spotkania się z kardynałami wskazał, że inspiracją dla jego imienia papieskiego był papież Leon XIII, który „w historycznej encyklice Rerum novarum poruszył kwestię społeczną w kontekście pierwszej wielkiej rewolucji przemysłowej”. Teraz, jak zaznaczył Leon XIV, w obliczu kolejnej rewolucji przemysłowej i rozwoju sztucznej inteligencji, Kościołowi są stawiane „nowe wyzwania w zakresie obrony godności ludzkiej, sprawiedliwości i pracy”.

12 maja 2025 na audyencji z przedstawicielami mediów wezwał do ostudzenia języka debaty publicznej, określając go mianem „wojny słów”. Wbrew tradycji, mimo że część dziennikarzy nie była wyznania katolickiego czy też nie wierzyła w Boga w ogóle, udzielił uczestnikom audyencji tradycyjnego błogosławieństwa pontyfikalnego. W listopadzie 2025 papież planuje podróż apostolską do Turcji i Libanu, a w 2026 roku – do Ukrainy i Argentyny. Leon XIV energicznie otwiera nowy rozdział w historii Kościoła.

Eugeniusz GOŁYBARD

https://pl.wikipedia.org/wiki/Leon_XIV

Prezentacja

17 października w kijowskiej księgarni „Sens” odbyła się prezentacja książki Switłany STOLBIUK „Gdzie bierze początek rzeka, czyli jak napisać historię swojego rodu”.

Autorka urodziła się w mieście Bar w obwodzie winnickim, a cały jej ród pochodzi z wioski Budyki w tym samym regionie. Pani Switłana ukończyła studia dziennikarskie, obecnie pracuje jako redaktorka w prywatnym wydawnictwie „Gutenberg”.

Przez dziesięć lat badała historię swojego rodu, sięgając aż dziesiątego pokolenia od XVIII wieku, a następnie w ciągu pół roku napisała książkę „Gdzie bierze początek rzeka”.

Nakład tej książki był bardzo niewielki, ponieważ przeznaczony był wyłącznie dla krewnych. Jednak Stolbiuk opowiadała o swoich poszukiwaniach w mediach społecznościowych, i zaczęli się do niej zgłaszać ludzie, którzy również badali historię swoich rodzin.

Tak powstała druga książka Switłany Stolbiuk – „Gdzie bierze początek rzeka, czy-

JAK NAPISAĆ HISTORIĘ SWOJEGO RODU

li jak napisać historię swojego rodu”. Jest to podręcznik dla tych, którzy chcą rozpocząć badania nad dziejami swojej rodziny, ale nie wiedzą, od czego zacząć – jak pisać zapytania do archiwów i gdzie szukać źródeł w Internecie.

Pani Switłana radzi rozpocząć od rozmów z babcią i dziadkiem. Warto nagrać ich wspomnienia o przodkach w formie audio lub wideo oraz przeanalizować dokumenty, które znajdują się w domu. W nowej książce badaczka wspomina własnych przodków, ale publikacja nie jest o nich – lecz o tym, jak napisać historię rodzinną. Switłana Stolbiuk doradza, na jakim etapie potrzebne są konkretne dokumenty i gdzie można je odnaleźć. Szczególnie cennym źródłem informacji są stare listy poborowych. Mogą one zawierać dane o wzroście, kolorze oczu czy włosów, a nawet obwodzie klatki piersiowej. – „To po prostu fantastyczne” – zachwyca się Stolbiuk. – „Przecież wtedy chłopów zazwyczaj nikt nie

fotografował”. Niezwykle bogatym źródłem wiedzy są także akta osób represjonowanych – czasem można w nich znaleźć nawet osobiste przedmioty tych nieszczęśników. Nawet zwykłe spisy ludności dostarczają wielu informacji. Switłana Stolbiuk zauważa, że w jej rodzinnej wsi Budyki wiele rosyjskich nazwisk pojawiło się w latach 30. XX wieku i po II wojnie światowej. Głodem i represjami wyniszczano ukraińskich chłopów, a na ich miejsce przesiedlano Rosjan. Po wojnie proces rusyfikacji był kontynuowany.

Ponieważ Ukraina przez długi czas była podzielona między różne imperia, dokumenty dotyczące wielu przodków można odnaleźć w archiwach Austrii, Węgier, Polski i Rosji. Pani Switłana obecnie nie zwraca się do rosyjskich archiwów, aby nie płacić pieniędzy państwu okupantowi. Podczas okupacji Chersonia rosyjscy najeźdźcy wywieźli tamtejsze archiwum – według niektórych źródeł trafiło ono na Krym. Natomiast

wiele katolickich ksiąg metrykalnych, w tym z kościołów na Chersońszczyźnie, przechowywanych jest w Żytomierzu.

Część archiwum obwodu ługańskiego udało się ewakuować do Dniepra, jednak znajdują się tam dokumenty jedynie od 1932 roku. Co stało się ze starszymi materiałami – nie wiadomo. Nieznany jest również los archiwów w tymczasowo okupowanym Doniecku.

Z genealogii zaczyna się zainteresowanie historią. Switłana Stolbiuk już pracuje nad regionalną monografią poświęconą swojej rodzinnej wsi Budyki.

Prowadzi także własnego bloga, w którym dzieli się doświadczeniem i wynikami badań genealogicznych. Ponadto pracuje nad powieścią autobiograficzną. Jej główna bohaterka poszukuje siebie i swoich przodków. Znajdzie się tam również



Switłana Stolbiuk prezentuje swoją książkę.

opowieść o prababci autorki – Melanii, która przetrwała Holodomory, wojnę, kołchozową katorgę, wychowała czworo dzieci i na zawsze pozostała w pamięci mieszkańców wsi jako dobra i godna szacunku kobieta. W tej samej książce znajdzie się także historia o wiejskim kościele, który w latach 30. XX wieku został zniszczony przez bolszewików.

Anatol ZBOROWSKI



Mylić nie wypada

Półkownik to żartobliwe określenie filmu zatrzymanego przez cenzurę i nie dopuszczonego do dystrybucji, a więc odłożonego na półkę. O ile zaś w II Rzeczypospolitej film (w początkach niemy) chętnie sięgał po tematykę powstańczą, to w Polsce Ludowej stała się ona tabu.

Do rzeczy, w „Młodości Chopina” nie pokazano, od których kul giną młodzi uczestnicy listopadowej insurekcji, z filmu o Jarosławie Dąbrowskim wynikałoby, iż powstanie roku 1863 przygotowali rosyjscy oficerowie przy wsparciu niektórych Polaków. Kiedy zaś już w okresie stanu wojennego zostanie nakręcony „Szwadron”, to na dobrych parę lat podzieli on losy innych **«półkowników»**.

Pułkownik zaś to oficer w wojsku, historycznie (a często i współcześnie) dowódca pułku. Dawniej zarówno pułk, jako i pułkownik pisano przez **ó**, gdyż wyrazy te zostały zapożyczone z języka staroruskiego, w którym miały samogłoskę **o**, w polszczyźnie wymienioną na **ó**, a w końcu na **u**.

Czy wiesz, że?

♦ **Czkawka** to rezultat przeciążenia przepony. Powstaje zazwyczaj, gdy jemy zbyt łapczywie i za szybko wypełnimy swój żołądek, ale może pojawić się też przez różnego rodzaju emocje.

♦ **Gęsia skórka** pojawia się kiedy jest nam zimno lub gdy doświadczamy bardzo silnych emocji. Jest to efekt kurczenia się mięśni przywłosowych, które są przyczepione po jednej stronie do tkanki naskórka, z kolei po drugiej do podstaw mieszków włosowych. Powoduje to podniesienie się ich oraz wyprostowanie włosa. Jej podstawowym zadaniem jest ochrona naszego ciała przed nagłą utratą ciepła.

♦ W wieku 30 lat człowiek zaczyna się „kurczyć”.

Miłość ma skrzydło motyla,
a drugie skrzydło sowy.
Spija nektary z pąków
i rozszarpuje myszeta.
Cieszy się swym dniem jednym
pośród zapachów łąkowych,
a potem żyje za długi
i za wiele pamięta.

Alicja Rybalko (Wilno)

❖ Słońce
listopada mrozy
zapowiada.

❖ Gdy łagodna
jesień trzyma,
będzie krótka,
ostra zima.



Przychodzi facet do lekarza i mówi:

- Panie doktorze boli mnie wątroba.
- A pije pan? - pyta lekarz.
- Piję, ale nie pomaga.

Policjant zatrzymał blondynkę jadącą motorem w wełnianej czapce i się pyta:

- Dlaczego pani nie ma kasku?
- Bo ja, proszę pana, zrobiłam wczoraj eksperyment z 3 piętra zrzuciłam czapkę i kask. Kask pękł a czapka nie.

Na lekcji religii ksiądz pyta:

- Jasiu, gdzie mieszka Pan Bóg?
- U nas w łazience.
- Jasiu, co ty mówisz? Dlaczego?!
- Bo codziennie rano mama wali do drzwi i krzyczy: Boże, jeszcze tam jesteś?

Siedzi dwóch górali w chacie, zasypani śniegiem, odcięci od świata. Zjedli już wszystko, co było do zjedzenia. Jeden mówi do drugiego:

- Zjemy Azorka?
- No co Ty??? Naszego kochanego pieska?
- Na drugi dzień znów to samo pytanie i ta sama odpowiedź.

Na trzeci dzień:

- Zjemy Azorka?
- No dobra.

Zjedli i zostały kostki. Jeden mówi do drugiego:

- Szkoda, że Azorka nie ma, to by se kostki poobgryzał..

Pytanie do rzeźnika:

- Co pan najbardziej lubi jeść? Ale bezmięsnego.
- Parówki.

- Dlaczego nie byliście w pracy?
- Miałem zapalenie ucha środkowego...
- Nie bujajcie, kaprału, przecież ucho jest lewe i prawe.

BIBLIOTEKI POLSKIE

„Jagiellonka” - książnica najstarszej uczelni w Polsce parokrotnie zmieniała swoją siedzibę, by jeszcze przed II wojną światową stanąć przy Alei Mickiewicza. Monumentalny i szlachetny gmach na rzucie litery „T” wykonano według szkiców Wacława Krzyżanowskiego. Czytelnię główną otoczono galeriami, klatka schodowa nabrała pałacowego charakteru, a lekkie i świetliste wnętrza pasowały do elewacji, mającej sprawiać wrażenie rzędów książek ustawionych na półkach.

Biblioteka Jagiellońska, uznawana za księżnicę narodową, gromadzi swoje zbiory od XIV w., kładąc nacisk na publikacje z zakresu humanistyki. Kompletuje i archiwizuje wszystkie druki polskie wydane w kraju i za granicą. Jej bogaty księgozbiór wraz z bibliotekami instytutowymi liczy ponad 7,5 mln pozycji, w tym wiele manuskryptów i starodruków. Do najcenniejszych zabytków języka polskiego należą: XV-wieczny zapis „Bogurodzicy”, rękopisy „De revolutionibus...” Mikołaja Kopernika czy Scherza E-dur Fryderyka Chopina, a nawet „Liber viginti atrium” – „Księgę dwudziestu sztuk”, którą legenda związała z mistrzem Twardowskim (plamę na pergaminie uznano za odcisk łapy szatana).



WIELCY W ANEGDOCIE

W październiku 1866 roku Henryk Sienkiewicz otrzymał świadectwo maturalne. Oceny bardzo dobre miał z trzech przedmiotów: język polski, historia Rosji i Polski, geografia powszechna. Reszta – trzynaście dostatecznych, w tym język rosyjski, łaciński, grecki. Nawet z religii miał dostatecznie.

Co po maturze? Prawo? Medycyna – jak marzy matka? Filologia – jak marzy sam, kpiąco uzasadniając swój wybór: „Filologia to przedmiot prawie dla mnie – trzeba tylko pamięci i blagi, a ja sądzę, że posiadam to oboje”.

Internet i Ty

✱ Przewiduje się, że w 2050 roku będziesz mógł zrobić na twardym dysku kopię zapasową swoich myśli i pamięci.

✱ Emotikony mają ponad trzydzieści lat. Pierwszą powszechnie używaną emotikoną był symbol :-), mający w zamyśle podkreślać żartobliwy wydźwięk wypowiedzi. Za jego twórcę uważa się amerykańskiego informatyka Scotta Fahlmana, który wykorzystał tę buźkę w 1982 roku.

✱ Bardziej prawdopodobne jest, że przeżyjesz katastrofę lotniczą, niż że klikniesz w reklamę bannerową w internecie :-)

MYŚLI WIELKICH

✓ Puste naczynia robią najwięcej hałasu.

(William SHAKESPEARE)

✓ Szept pięknej kobiety słyszy się lepiej, niż najgłośniejszy zew obowiązku.

(Pablo PICASSO)

**DZIENNIK
KIJOWSKI**

«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свід. KB 23769-13609ПП
від 14.02.2019 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Спїлка поляків України
Редакція газети «Дзєннїк Кїївський»

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.



Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Utwór autorski 4.0 Międzynarodowa. Pełne prawa zastrzeżone na rzecz PPK „Dziennik Kijowski”. Utwór powstał w ramach projektu „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Zespół redakcyjny:

Andżelika Płaksina – redaktor naczelny,
Rościśław Raczynski – z-ca red. nac.,
Eugeniusz Gołybard – redaktor,
Stanisław Szewczenko – redaktor,
Leszek Wątróbski – korespondent,
Lesia Jermak – korespondent,
Władysław Nehrebecki – korespondent,
Anatol Zborowski – korespondent,
Karolina-Milena Jermak – korespondent,
Mikołaj Wrona – menedżer.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne
reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.

Gazeta wychodzi 2 razy na miesiąc. Indeks przedpłaty 30678.

Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 8,48 грн. на місяць. Роздільна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія».
Зам. № 20-01-25

Адреса редакції: вул. М. Стельмаха, 10а, офіс 512, Київ, 03040
e-mail: okodk@ukr.net www.dk.com.ua